

CIERPLIWA WYTRWAŁOŚĆ

Niewiele jest cnót, które tak jednoznacznie jak cierpliwość, długomyślność są świadectwem tego, że chrześcijanin żyje już nie dla siebie, lecz dla Chrystusa. Tajemnicze słowa Chrystusa: „przez cierpliwość ocalicie dusze wasze” (Łk 21. 19), pozwalają przeczuwać całą wielkość i doniosłość tej cnoty. Bowiem Jezus wyraźnie pouczał, że istnieje przywilej cierpliwości i łagodności, że cierpliwość jest czymś wspaniałym. Cierpliwość jest bowiem mocą, ponieważ ostatecznie ona odniesie zwycięstwo i będzie panować na ziemi. „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię” (Mt 5, 5). Poza tym życie ludzkie wypełnione jest wszelkiego rodzaju troskami i cierpieniami i wymaga stawienia czoła różnorodnym przeciwnościom i trudnościom, stąd jest w nim nieodzowna i nieunikniona cnota cierpliwości i wytrwałości. Wytrwałość i cierpliwość razem wzięte umacniają człowieka na wielorakie trudności zewnętrzne — często długotrwałe, a więc szczególnie dokuczliwe — aby w zetknięciu się z nimi nie poddawał się zniechęceniu, lecz realizował zamierzone przez siebie dobro i spełniał ciężące na nim obowiązki moralne.

1. Dziwny paradoks

Niełatwo jest mówić dzisiaj o cierpliwości i łagodności, kiedy głosi się bardziej pochwałę gwałtu. Na skutek rozmaitych wpływów przyjęto stawiać znak równości między siłą i mocą a gwałtem, i między łagodnością a słabością. Ewangeliczny paradoks polega na twierdzeniu, że właśnie łagodność i cierpliwość jest pełna mocy, że prawdziwa moc jest łagodna i cierpliwa, a nie gwałtowna.

Jest jeszcze dzisiaj dość powszechne przekonanie, iż w wielu krajach, zwłaszcza tzw. „Trzeciego Świata”, ogólny charakter niesprawiedliwości, które trzeba usunąć¹, a także fakt, że ucisk

¹ O tych zjawiskach mówi Jan Paweł II między innymi: „Nie wchodząc w analizę cyfr i statystyk, wystarczy spojrzeć na rzeczywistą sytuację niezliczonej rzeszy mężczyzn i kobiet, dzieci, dorosłych i osób w podeszłym wieku, jednym słowem — konkretnych i niepowtarzalnych ludzi, którzy cierpią pod nieznośnym ciężarem nędzy. Jest wiele milionów ludzi, którzy stracili nadzieję, bowiem w różnych częściach świata ich sytuacja dotkliwie się pogorszyła”. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, nr 13.

ekonomiczny i polityczny może tworzyć system zamknięty i zablokowany, sprawia, że często stają się niemożliwe reformy częściowe i stopniowe na drodze wewnętrznej ewolucji. Jak w wielu dziedzinach życia narzuca się prawo: wszystko, albo nic, co oznacza, że jedyną szansą podniesienia człowieka na wyższy poziom i szansą rozwoju jest zmiana gwałtowna i całkowita, zarazem struktur ekonomicznych, kulturalnych i politycznych, a więc rewolucja, która wydaje się jedynym wyjściem ku większej sprawiedliwości, ale która pociąga za sobą niewątpliwie przemoc i gwałt. Jest też pewne, że takie sytuacje ucisku i niesprawiedliwości nie ograniczają się jedynie do „Trzeciego Świata”. Niektóre kraje rozwinięte mogą się znajdować w podobnych układach alienujących i przynoszących ucisk, jeśli władza nie jest w służbie dobra wspólnego.

Przyjmuje się dziś dość powszechnie, że obecną sytuację świata charakteryzuje szereg potężnych napięć konfliktowych. Wszelkiego rodzaju uzależnienia i konflikty, i to w skali narodowej i ogólnoswiatowej, mają naturę tak militarną, jak i gospodarczą. Przede wszystkim rażąca niesprawiedliwość i różnorodne niedostatki grożą konfliktem. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że wiele rządów nie stać ani materialnie, ani psychologicznie, na sprawiedliwość. Chcąc ją okazać, musiałyby się przyznać do niesprawiedliwości, nadużyć i błędów. Grupy rządzące, chcąc utrzymać się przy władzy, bronią się często przez tworzenie mitów uzasadniających swe dotychczasowe niepowodzenia. Obietnica świetlanej przyszłości pozwala ludziom łatwiej znosić aktualne niedostatki oraz tyranie władzy. I nie tylko egoizm grup i narodów, ale również całość światowych niedostatków powoduje niebezpieczeństwo konfliktów w aktualnej sytuacji globu ziemskiego².

Nasza epoka staje się więc ponownie świadkiem narodzin systemów totalitarnych i różnych form tyranii, które nie były możliwe we wcześniejszym okresie rozwoju technologicznego. Co więcej, postęp w zakresie rozwoju techniki został użyty do ludobójstwa. Kto dzisiaj dysponuje technologiami, ten posiada władzę nad ziemią i nad ludźmi. Stąd rodzą się, nieznane do tej pory, formy nierówności między posiadaczami wiedzy a zwyczajnymi użytkownikami techniki. Nowa władza technologiczna jest związana z władzą ekonomiczną i prowadzi do jej centralizacji. W związku z tym w łonie społeczeństw, jak i między nimi,

² Por. A. Grzegorzczak, *Filozofia czasu próby*. Paris 1979, s. 66-70.

ukształtowały się stosunki zależności, które w ostatnim czasie stały się okazją do nowego żądania wyzwolenia i wolności³.

Do tego dochodzi jeszcze inny symptom życia społecznego. Postępującemu rozkładowi ulega poszanowanie ładu prawnego jako gwaranta stosunków w danej społeczności⁴. Skoro zaufanie do prawa nie daje już wystarczającej ochrony, poszukuje się więc bezpieczeństwa i pokoju na drodze wzajemnego zagrożenia, co z kolei przeradza się w niebezpieczeństwo dla całej ludzkości. Powstaje pewien paradoks; mianowicie siły, które winny służyć rozwojowi wolności, służą rozwojowi zagrożenia. Nagromadzone we wszystkich punktach świata narzędzia śmierci są w stanie zniszczyć całkowicie życie na ziemi. Do tego dodać należy i te formy przemocy, za pomocą których mniejszości chcą utrzymać w zagrożeniu całe narody, uciekając się do terroryzmu, który powoduje śmierć wielu niewinnych ludzi.

Nowe stosunki nierówności, ucisku i zniewolenia rodzą się między narodami, które są wyposażone w siłę, a tymi, które są jej pozbawione. Pogoń za własnym interesem, bezpieczeństwem i dobrobytem, uchodzi za regułę w stosunkach międzynarodowych — bez oglądania się na dobro wspólne ludzkości⁵. Podobnie pewna równowaga wewnętrzna narodów biednych została w ostatnim czasie zdecydowanie złamana przez import broni, który wprowadził ostry podział i doprowadził do dominacji jednej grupy nad inną.

Prawdziwa moc polega na rodzeniu i tworzeniu, nie na niszczeniu. Jeśli ktoś zastanowi się nad tym zagadnieniem, musi przyznać, że utożsamianie człowieka mocnego z tym, który zabija, morduje i niszczy, jest jakimś odwróceniem porządku i nie odpowiada rzeczywistości. Tworzenie jest znakiem i dowodem mocy. Ale jak może być znakiem i wyrazem jakiegokolwiek mocy

³ Por. I. Jorissen-H.B. Meyer, *Verantwortung für die Welt*, Innsbruck 1980, s. 61-74.

⁴ Siła i przemoc są właśnie takim działaniem, które zagraża ludzkiemu życiu, szkodzi mu lub bezpośrednio je rani. Zarówno potencjalne, jak i aktualne zastosowanie przemocy zmierza do osiągnięcia określonych celów poza istniejącymi stosunkami prawnymi.

⁵ Istniejące różnice między narodami nie usprawiedliwiają dążeń do zapewnienia bytu członkom jednego narodu kosztem egzystencji jednostek innego. Solidarność ogólnoludzka nakazuje dbanie o interes ludzi wszystkich narodów. Zanik poczucia solidarności ogólnoludzkiej wydaje się być patologią naszego czasu. Konsekwentnie realizowany egoizm prowadzi do wyzysku innych, do zniewolenia, lub wręcz do eksterminacji wszystkich poza własną grupą. Por. A. Grzegorzczak, dz. cyt., s. 60.

zniszczenie żywej istoty czy żywych istot? ⁶ Życie czy natura potrzebowała co najmniej kilku miliardów lat, a więc całego trwania ewolucji biologicznej, jeśli nie całej ewolucji kosmicznej, ażeby dojść do zjawiska, jakim jest człowiek, z całą jego złożonością, z całym anatomicznym i fizjologicznym bogactwem. Jakąż wiedzę zakłada geneza i pojawienie się człowieka? Tymczasem pierwszy lepszy głupiec zdolny jest w jednej chwili zniszczyć tę żywą, cudownie złożoną istotę.

Inny dziwny paradoks to ten, że w świecie współczesnym uważa się za rzecz zupełnie zrozumiałą, że świat należy do ludzi gwałtownych, których nazywa się zdobywcami. Tego zresztą uczy historia. Nie wracając nawet do czasów potopu, można stwierdzić, że bilans dwóch ostatnich wojen światowych nie stanowi wyniku zbyt pozytywnego. Jeśli moc polega na wznoszeniu góry trupów, to owszem, przywódcy tej masakry są ludźmi mocnymi.

Chrystus, a przedtem jeszcze prorocy izraelscy uczyli, że wielkie mocarstwa: Egipt, Asyria, Babilonia, potem państwo Aleksandra, które znał Autor *Księgi Daniela*, a wreszcie cesarstwo rzymskie, nad którym będzie dumiał Autor *Apokalipsy* — nie utrzymają się długo. Chrystus wyraźnie oświadczał, że ostateczne władanie nad światem nie będzie należało do zbrodniarzy, ale do tych, którzy będą współpracować ze stwórczym działaniem Boga, działaniem pełnym mocy, jednak nie niszczycielskiej.

Bóg chrześcijan nie jest nigdy Bogiem, który zadaje gwałt. To Go zupełnie nie interesuje. Interesuje Go tworzenie, a nie niszczenie. Nie zależy Mu na tym, żeby gnębić i ujarzmić człowieka, którego stworzył, i ludzką wolność, którą stworzył. Nie zależy Mu na tym, żeby otaczać się sługami, żeby posiadać służalców, żeby panować nad niewolnikami. To nie przedstawia żadnej wartości w Jego oczach. To, co w świetle Pisma świętego interesuje Boga — to właśnie stworzenie istoty wolnej, wyzwolonej od bałwochwalstwa, zdolnej do nawiązania z Nim osobistego sto-

⁶ Jednoznaczną ocenę wszelkich przejawów niszczenia podaje bardzo wyraźnie Sobór Watykański II: „Wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja to dobrowolne zabójstwo; wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury, zadawane ciału i duszy, próby wywierania przymusu psychicznego; wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytutka, handel kobietami i młodzieżą...: wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakazając cywilizację ludzką bardziej hańbą tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z cziłą należną Stwórcy”. KDK nr 27.

sunku, a jednak, jeśli trzeba, zdolnej do dyskusowania z Bogiem, jak Abraham czy Hiob. Interesują Go stosunki przyjaźni, a nie stosunki między panem a niewolnikiem.

Wszystkie teksty Pisma świętego, zwłaszcza prorockie, uczą, że stosunek między Bogiem a człowiekiem to stosunek Istoty, która tworzy i miłuje, do istoty przez nią umiłowanej; stosunek Istoty, która usiłuje nieustannie uwalniać człowieka od wszelkiej niewolniczej zależności. Bóg jest Stwórcą i Wybawicielem Izraela i każdego człowieka. W historii Izraela Bóg nie zmusza swego ludu, nie zadaje mu gwałtu. On tylko błaga, jak Oblubieniec prosi swą Oblubienicę.

Chrześcijanie są tego coraz bardziej świadomi. I ten nowy stan świadomości nie pozwala im już uważać *a priori* każdego ideału nowatorskiego czy rewolucyjnego za utopię lub herezję. Znaczny zasięg jaskrawego bezładu, często ukrytego pod płaszczkiem pozornego porządku, sprawia, że Kościół już nie może spontanicznie i bez zbadania sytuacji opowiadać się za istniejącym porządkiem i nie dostrzegać sytuacji nieujawnionych konfliktów, alienacji, zinstytucjonalizowanego wyzysku. Rolą chrześcijan jest wtedy wykazanie, że rewolucja bez przemocy nie jest utopią⁷, świadczenie, że rewolucja ta powinna się rozpocząć w głębi serc poprzez poważne przyjęcie ewangelicznego orędzia miłości, sprzyjające wyłanianiu się nowych, bardziej sprawiedliwych struktur.

2. Fenomenologia cierpliwości

Człowiek, niezależnie od typu swojego charakteru, jest z natury niecierpliwy, to znaczy walczy z czasem, stara się skrócić czas, który dzieli pragnienie od jego zaspokojenia, projekt od realizacji, nawet jeśli wie — mniej lub bardziej wyraźnie — że zaspokojenie pragnienia i realizacja projektu nie zadowolą go w sposób ostateczny, lecz przeciwnie, zbliżą go jedynie do czekającego na niego końca. Człowiek cierpliwy widzi obiektywny wymiar trwania czasu i wie, że nie można przeskakiwać etapów. Cierpliwość jest postawą, która polega na spokojnym oczekiwaniu na dojrzewanie czy wypełnienie się czasu. Wierzy ona głęboko, że wszystko przychodzi we właściwej porze i że wszelka niewczesna interwencja jest próżna. Stąd mówi się o cierpliwości chorego, który czeka spokojnie, żeby choroba przeszła przez kolejne, nieuniknione etapy, prowadzące do wyzdrowienia albo do

⁷ Por. P. Góralczyk SAC, *Rewolucja bez przemocy*, *Communio* 16 (1996) nr 4, s. 74-87.

nieszczęśliwego końca. Jest więc w cierpliwości pewien element rezygnacji, ale po to, by obronić te wartości, które mogą lub muszą być obronione.

Cierpliwość akceptuje drugiego człowieka w jego zasadniczej inności, ale nie znaczy to, że rezygnuje przez to ze znalezienia jakiegoś punktu styczności, że rezygnuje z doprowadzenia drogą dialogu do spotkania. Cierpliwość zawiera w sobie cierpienie. Być cierpliwym — to umieć długo cierpieć. Co jest powodem tego cierpienia? Na płaszczyźnie stosunków międzyludzkich cierpi się z powodu antagonizmów, od których nie jest wolny żaden dialog, z powodu rozbitej jedności i braku zrozumienia. Cierpliwość liczy na przyszłość, na czas, który przyjdzie, może na wieczność⁸.

Cierpliwość nie szuka schronienia w senności, w biernym oczekiwaniu, ale kieruje się czynną, chociaż dyskretną, nadzieją. Taka jest bowiem cierpliwość, która towarzyszy wielkim dialogom współczesnym: dialogowi między żydami a chrześcijanami, dialogowi między Kościołami chrześcijańskimi w poszukiwaniu wzajemnej jedności. Pozornie są to dialogi, które nie posuwają się naprzód krokami olbrzyma. Przynajmniej dwa spośród nich mogą liczyć jedynie na skromne rezultaty: usunięcie pewnych nieporozumień oraz częściowe zbliżenie i wzajemny szacunek. To bardzo niewiele, ale wystarczy, aby cierpliwość nie uległa zniechęceniu, ażeby jedni i drudzy podejmowali niezmordowanie konieczne wysiłki w celu odsłonięcia przed partnerami prawdziwych intencji.

Cierpliwość kieruje się nadzieją, to znaczy pewnością, że istnieje przyszłość, która może być naprawdę nowa, która nie jest zdeterminowana przeszłością, że mogą przyjść wydarzenia, które rozerwą łańcuch determinizmów⁹. Nadzieja bowiem jest jedynym usprawiedliwieniem cierpliwości. Jedynie ona nie pozwala jej zejść do poziomu rezygnacji.

Przeciwnie, niecierpliwość jest wrogiem dialogu. Łatwo to zrozumieć, ponieważ nie ma prawdziwego dialogu bez momentów dreptania w miejscu, cofania się, podejmowania na nowo argumentów, które już były przedstawiane, skomplikowanej mieszanki rzeczy istotnych i nieistotnych. Człowiek niecierpliwy chciałby sprowadzić dialog do formy ścisłego, logicznego wywodu, w którym nie ma miejsca na żadne wybiegi. Nie liczy się więc z nieprzewidywanymi okolicznościami, z więzami uczuciowymi,

⁸ Por. G. Chantraine, *Eschatologia i historia zbawienia*, *Communio* 4 (1984) nr 4, s. 52 n.

⁹ Por. R. Forycki, *Życie teraźniejszością*, *Communio* 4 (1984) nr 4, s. 117.

które nie pozwalają rozmówcy na opuszczenie swoich pozycji. Innymi słowy, nie widzi przed sobą konkretnego człowieka. Aby nie tracić czasu, nie chce on przebyć na nowo razem z nim jego skomplikowanej drogi. Nie chce dostrzec jego powiązań, świata jego myśli, dziedzictwa jego duchowych czy społecznych tradycji. Nie chce zwłaszcza zrozumieć, że wszelkie przekonanie wypracowuje się powoli w długim procesie dojrzewania.

Niecierpliwość może się też odnosić do czasu trwania zła¹⁰. Zniecierpliwic może nas łatwo utrzymujący się uparcie ból, długa a nudna rozmowa, uciążliwe zaabsorbowanie przez innych ludzi. Ten rodzaj niecierpliwości ma różne przyczyny: konieczność czekania na upragnione dobro, utrzymywanie się jakiegoś stanu niemiłego, uciążliwego, który wskutek swej długotrwałości staje się nieznośny oraz nuda nie wypełnionego czasu; czekanie jako takie, nawet jeśli rzecz oczekiwana nie jest czymś szczególnie przyjemnym i upragnionym.

Niecierpliwość wyraża się przeważnie złością i gniewem — czy to wobec człowieka rzeczywiście winnego przyczyny naszego zniecierpliwienia, czy też kogoś, na kogo zwałamy odpowiedzialność jako na kozła ofiarnego. Zresztą nasze niezadowolenie nie zawsze musi się zwracać przeciwko jakiemuś człowiekowi; może sobie też znaleźć inne ujście. Również ta postać niecierpliwości wyraża się często w rezygnacji z jakiegoś celu, jeśli nie możemy go szybko osiągnąć.

Ta niecierpliwość jest niczym innym jak pewnego rodzaju folgowaniem sobie. Szczególnie dotyczy to sytuacji, w których niecierpliwie dążymy do czegoś, co jest przyjemne lub w danej chwili praktycznie konieczne. Ta niecierpliwość wskazuje tu na zbytnią zależność od tego, co nas zadowala, na brak dystansu wobec własnego ciała lub w ogóle wobec znoszenia czegoś nieprzyjemnego. Wskazuje na wewnętrzne zniewolenie, nieuzasadnione liczenie na sytuacje wolne od wszelkich dolegliwości, tak że jeśli się coś złego pojawi, to absorbuje nas całkowicie i odwraca naszą uwagę od dóbr wyższych, np. od miłości.

¹⁰ Człowiek może być w swoim życiu poddawany różnym próbom. Próbuje go Bóg, by poznać całą głębię jego serca i dać mu życie. Człowiek sam siebie próbuje, kusi, usiłując być jak Bóg. To usiłowanie — jak wiadomo z Biblii — jest wynikiem oszukania człowieka i kończy się śmiercią. W życiu człowieka pojawia się także rzeczywisty kusiciel. Można nawet powiedzieć, iż próba jako taka prowadzi do życia (Rdz 2, 17; Jk 1, 1-12), natomiast pokusa rodzi śmierć (Rdz 3; Jk 1, 13n); próba jest darem łaski, pokusa zaś w jakimś sensie zachętą do grzechu. Por. J. Corbon, *Próba-Pokusa*, w. *Słownik Teologii Biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań-Warszawa 1973, s. 794.

Ludzie typowo niecierpliwi tracą równowagę nie tylko wtedy, gdy muszą czekać na spełnienie celu namiętnie upragnionego, który jako taki całkowicie ich fascynuje, lecz także gdy muszą czekać na osiągnięcie celu neutralnego. Ich upór, ich zarozumiałość sprawiają, że nie do zniesienia jest dla nich myśl, że wytyczony cel nie będzie od razu osiągnięty. Z tej uległości własnej naturze wynika również egocentryzm, który każe nam uważać dany cel za sprawę najważniejszą i pomijać potrzeby innych ludzi. U wszystkich ludzi, u których niecierpliwość jest istotnym rysem charakteru, to folgowanie sobie występuje nie tylko wówczas, gdy chodzi o silne popędy lub znoszenie poważnych dolegliwości, lecz zawsze, gdy powezmą jakiś zamiar.

Na bazie takiej postawy człowieka rodzi się w nim fałszywa pozycja władcza w stosunku do wszechświata, zapomnienie własnej natury stworzenia, ograniczoności i doczesności. W sposób niczym nie uzasadniony uzurpuje on sobie tę władczą pozycję i czuje się panem czasu¹¹. Wszelkie przeszkody odczuwamy jako nieuzasadnioną krzywdę, a przede wszystkim nie chcemy uznać ograniczenia, jakim jest odstęp czasu między wytyczeniem a osiągnięciem celu, i pragniemy — jak Bóg — wywoływać zamierzony skutek samym tylko słowem *fiat*. Człowiek niecierpliwy chce ten odstęp czasu zignorować i zachowuje się tak, jakby miał moc rozkazywania drzewom, by szybciej rosły, i słońcu, by szybciej krążyło wokół ziemi. Niecierpliwość czyni nas twardymi, nieżyczliwymi, wyniosłymi, a niekiedy brutalnymi. Zawsze oznacza ona odejście od ukierunkowania w głąb. Człowieka niecierpliwego złości przede wszystkim zbyt powolny skutek jego poleceń, jego działań, jego wpływu. Jest w nim gniew, bunt przeciwko względności i ograniczoności własnych poczynań.

¹¹ Wysilek mający na względzie wyzwolenie myśli i woli z ich ograniczeń doprowadził niektórych do przekonania, że moralność jako taka stanowi irracjonalną przeszkodę, którą człowiek zdecydowany, by stać się panem samego siebie, ma prawo przewyciężyć. W tym też kontekście dla wielu sam Bóg byłby specyficzną alienacją człowieka. Odrzucając zaś wiarę w Boga, człowiek stawałby się rzeczywiście wolny. Trzeba w tym miejscu wyraźnie stwierdzić, że ilekroć człowiek pragnie wyzwolić się spod prawa moralnego i uniezależnić od Boga, bynajmniej nie uzyskuje wolności, lecz ją niszczy. W miarę oddalania się od prawdy staje się on jedynie łupem samowoli, zaś stosunki braterskie między ludźmi ulegają zniszczeniu, ustępując miejsca terrorowi, nienawiści i lękowi. Por. P. Góralczyk SAC, *Rewolucja bez przemocy*, art. cyt., s. 77n.

3. Cierpliwość chrześcijańska

Cierpliwość chrześcijańska nie ma nic wspólnego z usposobieniem flegmatycznym, powodującym zwolnienie rytmu życia. Od cierpliwości chrześcijańskiej różni się także taka postawa ducha, która wynika z naturalnej duchowej dyscypliny i ascezy, a którą znamy jako charakterystyczny ideał szkoły stoickiej. Stoik usiłuje sztucznie tak zobojętnieć wobec wszystkiego, że nic już nie jest w stanie odebrać mu panowania nad sobą. Czyni to dlatego, aby pozostać panem każdej sytuacji, uważa bowiem za rzecz niegodną, aby ciosy losu miały nim w tę lub inną stronę, ponieważ jego pycha nie pozwala mu przyznać się do własnej bezsilności i zależności od czegoś wyższego. Jego cierpliwość jest wynikiem zobojętnienia na wszystko, apatii oraz braku odpowiedzi należnej wartościom.

Mówiąc o prawdziwej cierpliwości chrześcijańskiej, należy z góry rozróżnić dwa wymiary. Po pierwsze, cierpliwość jest przeciwieństwem niecierpliwości w sensie złości i gwałtowności; po drugie, stanowi specyficzną antytezę szybkiej rezygnacji z jakiegoś celu, który sobie ktoś wytyczył, porzucenia jakiegoś postanowienia, skoro jego realizacja wymaga zbyt wiele czasu. Rodzaj cierpliwości, przeciwstawny temu drugiemu zachowaniu, należy również nazwać wytrwałością. Jednakże wytrwałość oprócz cierpliwości wymaga jeszcze wiele innych rzeczy. Wyraża się przede wszystkim w tym, że brak wytrwałości może być spowodowany również powierzchownością, brakiem zmysłu ciągłości, podatnością na wpływy i niedostateczną ofiarnością i żarliwością. Nie każdy, kto jest wytrwały, musi być cierpliwy, ale każdy człowiek cierpliwy jest wytrwały.

Należy także dodać i to, że cierpliwość może się odnosić do bardzo różnych dziedzin i stosownie do tego mieć różny charakter. Raz przejawia się ona w dążeniu do celów, które jako takie nie zawierają w sobie wartości, lecz są dla nas tylko pod jakimś względem sympatyczne lub stanowią obiektywny dar. Może jednak dochodzić do głosu również w sytuacjach, w których coś interesuje nas wyłącznie ze względu na swoją wartość obiektywną, oczywiście przede wszystkim tam, gdzie chodzi o urzeczywistnienie samego królestwa Bożego.

Człowiek cierpliwy przestrzega właściwej gradacji w swym zainteresowaniu rzeczami. Najbardziej choćby naglące potrzeby chwili nie mogą stłumić i zagłuszyć jego uwrażliwienia na wartości wyższe. Intensywność jego zainteresowania nie zależy od dynamicznego charakteru przedmiotu, od jego chwilowej pilności

lub zewnętrznej hałaśliwości, lecz od obiektywnej wagi jego treści. W życiu emocjonalnym takiego człowieka panuje właściwy ład odpowiadający obiektywnej hierarchii świata. Jest on gotów nieść bez szemrania każdy krzyż, jeśli bez uszczerbku dla miłości albo dla obowiązku nie może go od siebie oddalić. Potrafi czekać i wie, że choćby mógł drugiemu czynić słuszne wyrzuty o swój stracony czas, to przecież chłodny wyrzut bywa przed obliczem Boga większym złem niż ów stracony czas. Człowiek cierpliwy osiąga ten ład tylko dzięki temu, że ogólnie nie folguje sobie¹². Zachowuje on dystans wobec własnej natury i jej emocji. Nie przecenia wartości czegoś tylko dlatego, że w danej chwili tego pragnie.

Chrześcijanin cierpliwy nie angażuje się nigdy w jakiś cel częściowy tak całkowicie, aby stać się ślepy na względy, które jest winien innym ludziom, aby widzieć już tylko siebie i swoje sprawy. Wie, że takie całkowite zaangażowanie jest niedopuszczalne i że Bóg żąda od niego konfrontacji wszystkich rzeczy z Nim i wzajemnie między sobą. Nie stawia wszystkiego na jedną kartę, która w konsekwencji prowadziłaby do zerwania więzi z Bogiem. Taki chrześcijanin pragnie bezwzględnie trwać w otwartej, uległej postawie wobec Boga, ponieważ wie, że tylko w takim spokoju ducha, w takim opanowaniu siebie samego pozostaje w miłosnym dialogu z Bogiem.

Przede wszystkim nie uzurpuje on sobie niesłusznej pozycji władczej w stosunku do wszechświata. Cierpliwość chrześcijańska wypływa z religii, ze świadomości, że istniejemy jako twór Boga, którego jesteśmy własnością, bez którego do niczego nie jesteśmy zdolni, w którego rękę spoczywają wszystkie nasze zamysły, poczynania i dokonania. Chrześcijanin cierpliwy aprobeuje tę swoją zależność istoty stworzonej od Boga i z niej żyje. Wie on, że Bóg jest również Panem czasu, że każdemu zdarzeniu wyznaczył On jego czas, że upływ czasu między powzięciem postanowienia a realizacją zamierzonego celu powinniśmy uznać jako przez Boga daną rzeczywistość. „Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona

¹² „Zarówno w stosunku do swego ludu, który jest twardego karku, jak i w stosunku do grzesznych narodów Bóg okazuje się cierpliwym, gdyż kocha ludzi i pragnie ich zbawienia. Tę cierpliwość Bożą, którą Jezus objawia w sposób najpełniejszy, zostawiając zarazem jej niedościgły przykład, powinien naśladować człowiek (Ef 5,1; Mt 5,45). Na wzór swego Mistrza uczniowie powinni znosić prześladowania i próby, trwając w wierności niezachwianej i pełnej radości oraz nadziei. Zdobywając się na coraz większą pokorę, mają znosić każdego dnia wady drugich łagodnie i z miłością”. R. Deville PSS, *Cierpliwość*, w: *Słownik Teologii Biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań-Warszawa 1973, s. 157.

godzina na wszystkie sprawy pod niebem” (Koh 3, 1). Nade wszystko człowiek cierpliwy trwa w prawdzie; przeciwnie — niecierpliwy, zachowując się przynajmniej częściowo tak, jakby był Bogiem, ulega iluzji mającej źródło w pysze¹³.

Święta cierpliwość potrzebna jest chrześcijaninowi do jego wewnętrznego dojrzewania. Zdarza się bowiem w życiu wielu chrześcijan przeskakiwanie koniecznych stadiów, przy którym człowiek nie czeka na konkretne wezwanie Boże, lecz przebiera miarę w naturalnym entuzjazmie i pochopnie podejmuje szereg wiążących aktów bez możliwości ich rzeczywistego wewnętrznego spełnienia. Wielu konwertytów chce natychmiast wstępować do zakonu, nie mając do tego powołania i nie zdając sobie sprawy z doniosłości skutków tej formy poświęcenia się Bogu. Kościół zna to niebezpieczeństwo i dlatego wymaga dla wszystkich ważnych kroków w życiu religijnym odpowiedniego okresu wewnętrznego dojrzewania. Jeśli nie występuje przypadek szczególnej łaski, to dla wszystkich głębokich i wielkich spraw potrzebuje człowiek pewnego czasu; także wielkie i głębokie postawy, jeśli mają wystąpić w sposób znaczący i w pełni realny, potrzebują określonego, zależnie od konkretnej sytuacji bardzo różnego, czasu dojrzewania.

Święta cierpliwość jest owocem wiary, nadziei i miłości. Wiary, która nas uczy, że Bóg, Władca nieograniczony, jest również Panem czasu, że tylko On jeden wyznacza każdej rzeczy jej godzinę, że nawet powodzenie dzieł Jemu miłych musimy złożyć całkowicie w Jego ręce i że musimy wierzyć w możliwość ich powodzenia, choćbyśmy z ludzkiego punktu widzenia nie mieli po temu żadnej podstawy, że zatem musimy pracować dla Królestwa Bożego, choćby zdawało się to nie mieć żadnych widoków. Nadziei, która wbrew wszelkim niepowodzeniom, pomimo długotrwałego braku jakichkolwiek wyników naszej pracy, nie pozwala nam upaść na duchu, wbrew nadziei wszystkiego oczekuje od dobroci Tego, „u którego nie ma rzeczy niemożliwych”. Miłości, która Boga i Jego świętą wolę miłuje ponad wszystko i której żadne niepowodzenie w Jego winnicy nie może skłonić do skarg na Niego czy do porzucenia pracy. Zwłaszcza ten wymiar cierpliwości, który można nazwać wytrwałością — tą wytrwałością, która pomimo całego wyczekiwania nie pozwala, aby oddanie sprawie królestwa Bożego u chrześcijanina osłabło — jest owocem tej miłości, która, jak mówi św. Paweł, „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 7).

¹³ Por. P. Tillich, *Męstwo bycia*, Paris 1983, s. 166n.

Owocami chrześcijańskiej cierpliwości są łagodność i ów wewnętrzny pokój Chrystusowy, „którego świat dać nie może”. Cierpliwość jest zatem jedną z elementarnych postaw chrześcijanina, które charakteryzują jego życie *in statu viae*, co więcej, które w szczególny sposób uwzględniają istotę życia doczesnego jako *status vitae*. Jest ona tym między innymi dlatego, że nie tylko następuje w niej akceptacja naszej kondycji jako istot stworzonych i doczesnych, lecz że stanowi ona również swoistą odpowiedź na zamierzone przez Boga znaczenie czasu, który jest przecież istotnym elementem tego *status viae* i należy do jego najgłębszego sensu — jako to, „co przemija”, w odróżnieniu od wieczności¹⁴.

Cierpliwość jest także, a może nade wszystko — jako umiejętność czekania bez zwątpienia w sens pracy dla królestwa Boga, jako przetrzymanie wszystkich przeszkód i utrapień w nadziei na wieczność, jako cierpliwe oczekiwanie wieczności — podstawowym warunkiem osiągnięcia szczęścia wiecznego¹⁵. Jest nie tylko niezbędną cnotą, lecz dotyczy formalnie podstawowej sytuacji tego *status viae* oraz stosunku między doczesnością a wiecznością¹⁶. Tylko człowiek cierpliwy, choćby był zgnębiony rozczarowaniami i zawodami, świadom tego, jak wąska jest ścieżka zbawienia, może trwać nie tylko z niezmienną, lecz z ciągle rosnącą ofiarnością przy tym jedynym, co jest konieczne. Tylko w nim może przez całe życie płonąć „łaknienie i pragnienie sprawiedliwości”, którą jest sam Chrystus. Tylko człowiek cierpliwy, żyjący z Chrystusa, może wytrwać aż do końca¹⁷.

4. Wytrwałość w działaniu i cierpliwe wyczekiwanie

Cierpliwość, podobnie jak niecierpliwość, może być wyrazem postawy zdecydowania, to znaczy silnej woli wytrwania przy podjętej decyzji, niezależnie od przeszkód, które mogą się wyłonić. Człowiek cierpliwy może uzasadnić swoją cierpliwość jedynie celem, który postanowił osiągnąć, a człowiek niecierpliwy tak jest pochłonięty swoją decyzją, że przeskakuje wszystkie etapy. Czasownik „zdecydować się na” zawiera czasem pewien

¹⁴ Por. R. Deville PSS, *Cierpliwość*, art. cyt., s. 159.

¹⁵ Por. W. Hanc, *Życie wieczne jako centralna idea eschatologii*, AK 98 (1982) 44-52.

¹⁶ Por. P. Roqueplo OP, *Doświadczenie świata doświadczeniem Boga*, Warszawa 1974 (rozdz. IV: Czas zbawienia).

¹⁷ Por. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna*, t. 4, Warszawa 1989, s. 130.

odcień rezygnacji, który znika całkowicie w rzeczowniku „zdecydowanie”. Można zdecydować się na zrobienie czegoś, czego nie chciało się robić, ponieważ człowiek zobaczył, że nie ma innego rozwiązania. Natomiast zdecydowanie, zdecydowana postawa oznaczają, że nic nie może odwieść mnie od tego, co dobrowolnie postanowiłem zrobić, ponieważ uważam ten czyn za dobry, słuszny lub konieczny.

Człowiek zdecydowany to człowiek, który nie ustępuje wobec ślepego losu, który sądzi, że można przynajmniej próbować wpływać na bieg spraw, i dlatego tak wszystko urządza, żeby nimi odpowiednio pokierować. Z takim nastawieniem będzie on walczył i odpierał ataki losu. Toteż zdecydowanie zawiera w sobie element heroizmu czy przynajmniej dzielności¹⁸.

Doświadczenie poucza, iż do osiągnięcia zamierzonych celów i wybranych wartości potrzeba szczególnej mocy ducha, zdecydowania i przede wszystkim wytrwałości. Bowiem podczas realizacji tych dóbr i wartości mogą pojawić się ogromne trudności i nieprzewidziane przeszkody, które należy pokonać. Łączy się z tym również możliwość zniechęcenia z powodu oddalającej się wciąż wizji szybkiego osiągnięcia danej wartości. Wytrwałość i stałość oraz zdecydowanie razem wzięte umacniają człowieka na wielorakie trudności zewnętrzne, często długotrwałe, a więc szczególnie dokuczliwe, aby w zetknięciu się z nimi nie poddawał się zniechęceniu, lecz realizował zamierzone przez siebie dobro i spełnił do końca swoje powołanie poprzez realizację wartości moralnych¹⁹.

Nie ulega wątpliwości, iż wytrwałość jest ściśle powiązana z cnotą męstwa. Wytrwałym jest ten, kto mężnie stawia czoło trudnościom, nie oczekując znikąd pomocy, ani nie pokładając swojej ufności w drugim. Chodzi w niej o znoszenie trudów, o znoszenie smutku lub trudów ze względu na piękno i dobro, o trzymanie się z dala od przyjemności. Przeciwnie, brak wytrwałości charakteryzuje się łatwym zniechęceniem, cofaniem się z obranej drogi postępowania, nieuzasadnionym rezygnowaniem z zamierzeń, pod wpływem napotkanych trudności, zmiennością przedsięwzięć.

Wytrwałość w działaniu czerpie całą swoją siłę z tego, że nie chce otwierać drogi inwazji chaosu, którego symbolem jest dla nas nicość, i dlatego nie wnika w rozmaite odcienie i rozróżnie-

¹⁸ Por. R. Paciorowski, *Z badań nad ideą heroizmu religijnego w chrześcijańskiej starożytności*, CTh 28 (1957) 503-539.

¹⁹ Por. S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*, Warszawa 1979, s. 330n.

nia, nie ulega pragnieniu, by wszystko zrozumieć i wszystko przyjąć. Niebezpieczeństwo inwazji chaosu przybiera różne formy, zależnie od sytuacji. Przybiera ona postać doktryny, upadku obyczajów, odrzucenia podstawowej dyscypliny, rozmaitych ponęt. Człowiek wytrwały i odważny przeciwstawia im spokojne zdecydowanie; spokojne — ponieważ wie, że realizuje prawdę. Tak było z bojownikami, którzy narażali swoje życie w walce z falą irracjonalnych sił nazizmu czy rasizmu. Zrozumieli oni i im podobni, że mimo wszystko teraz właśnie rozstrzyga się los człowieka, że nadeszła godzina, kiedy trzeba twardo powiedzieć „nie”. Wszystkie dramatyczne okresy historii są więc okresami, w których decyzja koncentruje się na tym, co najważniejsze, i nie dopuszcza do żadnego kompromisu²⁰.

Stałość decyzji — wytrwałość daje autorytet temu, kto ją podejmuje i publicznie do niej się przyznaje. Wytrwałość ma w sobie coś bardziej heroicznego, co sprawia, że odsłania się ono całkowicie dopiero w okresach kryzysu i niebezpieczeństwa²¹. Doświadczenie życiowe poucza, że można ustępować do pewnego czasu, dopóki człowiek znajduje się w ambiwalentnej strefie, w której równoważą się „za” i „przeciw”. Przychodzi jednak moment, kiedy dalsze ustępowanie byłoby zdradą i niewiernością wobec samego siebie, wobec tych, którzy nam zaufali, wobec sprawy, której nie można się zaprzeczyć, nie niszcząc w człowieku jego człowieczeństwa.

Nie można czynić dobra bez cierpliwości i wytrwałości. We wszystkich wymiarach życia: indywidualnego, rodzinnego, społecznego, cnota cierplivej wytrwałości przejawia swoją doniosłość. Co więcej, bez cierpliwości i wytrwałości niemożliwy byłby postęp i rozwój. Dlatego teksty biblijne na różnych miejscach wprost wychwalają te cnoty i apelują do człowieka o ich nabywanie i praktykowanie²².

W Starym Testamencie cierpliwość ukazana jest przede wszystkim w związku z nadzieją na wypełnienie się obietnic danych Ludowi wybranemu przez Boga. Mając Boga za cel oczekiwania, pobożny Izraelita winien swojemu życiu nadać sens eschatologiczny (por. Ha 2, 3; So 3, 8; Dn 12, 12). Podobnie osobiste oczekiwanie związane z końcowym zbawieniem opiera się w szczególności na relacji Przymierza (por. Ps 36, 9; 34). Cierpliwa wytrwa-

²⁰ Por. P. Góralczyk SAC, *Kompromis etyczny*, SThV 35 (1997) nr 1, s. 171-184.

²¹ Por. R. Deville PSS, *Cierpliwość*, art. cyt., s. 159.

²² Doskonałą egzegezę tej cnoty, zwłaszcza w Nowym Testamencie, ukazuje ks. S. Pisarek. Por. *Cierpliwa wytrwałość* (Hypomone) w Nowym Testamencie, AK 108 (1987) 27-37.

łość jest również siłą, która uzdalnia ludzi do cierpień, a nawet do śmierci dla Boga. Ta siła pozwala również przetrzymać, przetrwać w uciskach i w trudnościach. Jej celem jest zaprawić do męczeństwa, które pozwala świadomie i dobrowolnie wytrzymać wszystkie rodzaje bóleści, zarówno tortury jak i bóle rodzenia. I tak siedmiu braci męczenników (2 Mch 6, 18 — 7, 42) zdobyło przez swoją odwagę i cierpliwą wytrwałość podziw całego świata oraz swoich oprawców ²³.

Nowy Testament jeszcze wyraziściej ukazuje doniosłość cierplivej wytrwałości dla życia chrześcijańskiego. Cierpliwa wytrwałość jest zamierzona przez Boga. Chrześcijanie są do niej powołani (por. 1 Tes 3, 3). Taka też jest wola Boża, gdyż ona posiada po prostu sens ewangelicznej łagodności. Tym samym Bóg wezwał ich do niej (por. 1 P 2, 21). Cierpliwa wytrwałość pozostaje w ścisłym związku z Opatrznością Bożą, która chce wszystkich traktować jako dzieci Boże, jako synów i córki. Co więcej, Boży plan zbawienia urzeczywistnia się według zasady „od krzyża do chwały”, od cierpienia do uwielbienia. Cierpliwa wytrwałość zmierza właśnie poprzez doświadczenia i krzyż do chwały i uwielbienia (por. 2 Tm 2, 12; Hbr 12, 1-3). Cierpliwa wytrwałość to warunek konieczny do tego, by zbawcze dzieło Chrystusa przyniosło swój pełny owoc. Teraz w doczesności przez akceptację Ewangelii i realizację wartości moralnych wypływających z Dobrej Nowiny, natomiast w przyszłości przez dostąpienie definitywne chwały razem z Chrystusem. Na tej podstawie św. Paweł chlubi się ze swoich ucisków i słabości (por. Rz 5, 3; 2 Kor 12, 9), gdyż dzięki nim uzyskuje on dobra wieczne, trwałe wartości. Św. Jakub zarówno zachęca do trwania cierpliwego i nazywa błogosławionymi tych, którzy posiadają cierpliwą wytrwałość (por. Jk 5, 7-11) ²⁴.

Życie doczesne jest czymś więcej niż drogą do eschatologicznego celu człowieka. To, co jest obiecane i czego oczekujemy, już się zaczęło wypełniać dzięki zbawczemu działaniu Chrystusa w nas samych, żyjących na ziemi. Kiedy realizujemy nasze zbawcze powołanie, to już w pewnym stopniu uczestniczymy w tym, co ma się kiedyś objawić. Zjednoczenie we wspólnocie z Trójcą Świętą przez Chrystusa w Kościele wiąże najściślej wymiar doczesny życia z jego kresem i dopełnieniem wiecznym. Nie wolno więc przeciwstawiać życia doczesnego pełni zbawienia, oczekiwanej w uszczęśliwiającym kresie, wymiaru doczesnego

²³ Por. R. Deville PSS, *Cierpliwość*, art. cyt., s. 158.

²⁴ Por. tamże.

wymiarowi wiecznemu, powołania ziemskiego wezwaniu do osiągnięcia chwały w niebie.

Rola „cierpliwej wytrwałości” w formacji życia chrześcijańskiego polega na wnoszeniu równowagi do wewnętrznej dynamiki działania ludzkiego, harmonijnego zespolenia tego, co „już”, z tym, co „jeszcze nie”, budowaniu na tej ziemi i w tym doczesnym życiu tego stanu pełni i doskonałości, który będzie udziałem dzieci Boga i braci Chrystusa w wieczności. Jej rola jest w obu porządkach, doczesnym i wiecznym, wartościowa i twórcza. Uwalnia od poczucia fatalizmu i broni przed zwątpieniem, rezygnacją, wycofywaniem się z budowania lepszego świata, z twórczego kształtowania go w sobie i w innych. Zwątpienie, rezygnacja, są zabójcze, bo ograniczając widzenie tylko do tego, co „tu” i „teraz”, zamykają je perspektywą śmierci i ostatecznego zniszczenia. Cierpliwa wytrwałość natomiast rozwiązuje więzi ducha i uskrzydla do czynu.